

Tysiące koron podczas olsztyńskiego Orszaku

PATRONAT || Tłumy olsztyniaków wzięły udział w Orszaku Trzech Króli, który odbył się w sobotę 6 stycznia już po raz piąty. Uczestnikom rozdano tysiące koron i śpiewników. Wspólne kolędowanie przyciągnęło wiele rodzin z dziećmi. Sprzyjała im też pogoda.

Warto uczestniczyć, przyjść, by wzbogacić wiarę — mówi Helena Szoka, mieszkanka Olsztyna. — To wspaniałe święto, dzięki któremu otwieramy się na drugiego człowieka, dobre doświadczenie dla nas wszystkich. Dobrze, że możemy świętować wspólnie. Przed laty, kiedy nie był to dzień wolny od pracy, zwykle siedziało się w domach.

— Przyszliśmy, żeby pokazać dzieciom, jakie tradycje ma święto Trzech Króli. Jesteśmy kolejny raz, choć nie zawsze uczestniczymy w całym Orszaku — mówi Aneta Jakubowska, mama 12-letniej Julii i 4,5 rocznego Mikołaja, która na Orszak przyjechała z Bartągą.

A było co podziwiać. W końcu Orszak to wielkie, plenerowe jasełka. Wzięło w nich udział ponad 50 aktorów amatorów, 350 rycerzy, dwórek i heroldów oraz setki wolontariuszy. Do tego tysiące olsztyniaków, którzy tego dnia dumnie prezentowali się w koronach. A bohaterowie tego dnia — królowie na koniach przemierzali trasę od ratusza na pl. Solidarności, gdzie wszyscy spotkali się przy



W Orszaku Trzech Króli wzięły udział tłumy olsztyniaków. Rozdano pięć tysięcy koron, trzy tysiące śpiewników. A anielice i diabły częstowały słodkościami

stajence. Po drodze zatrzymali się m.in. na scenie przy pomniku Dunikowskiego, gdzie widowisko przygotował sam Herod. A na Placu Solidarności tradycyjnie czekała ciepła herbata i ciasteczka. Była też kolęda „Bóg się rodzi” tańczona w rytmie poloneza i wspólne śpiewanie. Jasełka, które odbyły się również w ponad 740 miejscowościach w Polsce, to rodzinna impreza plenerowa przypominająca o znaczeniu święta Objawie-

nia Pańskiego, nazywanego też świętem Trzech Króli.

— Jest to wyjątkowe święto i jednocześnie spotkanie, które potrafi nas jednoczyć. Uczestniczą w nim dzieci, młodzież, rodziny, a organizatorzy wkładają wiele wysiłku i serca — powiedział Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

— Cieszę się, że tak dużo rodzin wzięło udział w Orszaku. To święto ma rodzinny charakter i mam nadzieję, że

będzie się rozwijać — dodał wojewoda Artur Chojecki.

W Orszaku wzięło udział m.in. małżeństwo Kostków.

— Jesteśmy wierni pochodowi od początku — powiedziała nam Rita Kostka z Kudyp. — Mamy też tradycyjnie rekwizyty, czyli szemel warmiński i gwiazdę z lat 50.

Rodziny z kolei podkreślały, że to możliwość pokazania dzieciom, jak ważne są wartości chrześcijańskie.



— Robimy to, co lubimy, czyli połączyliśmy aktywność z manifestacją wiary — stwierdziła Małgorzata Leleń-Horoch, mama dwuletniej Leny i pięcioletniego Szymona.

— Chcieliśmy pokazać dzieciom Orszak Trzech Króli, żeby zobaczyły z bliska, jak wyglądają tradycje związane z tym świętem — wtrąca Sylwia Rogala, mama 2,5-letniej Hani i 7-letniego Szymona.

Bogata oprawa, rozmach inscenizacji i gorąca atmosf-

ra. To wszystko spodobało się olsztyniakom. Tym bardziej, że pogoda sprzyjała, bo było ciepło, a nawet słonecznie.

— Jesteśmy pierwszy raz, a zaczęła nas córka, która chciała przyjść — tłumaczy Agnieszka Ślaska, mama 9-letniej Pauliny. — Jesteśmy bardzo zadowoleni, jest fajna atmosfera, pozytywnie nastawieni ludzie. I oczywiście wyjątkowa możliwość wspólnego świętowania.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz
k.jankow@naszolsztyniak.pl

Jesteśmy tak zastawieni samochodami, że nie da się przejść

OSIEDLA || Mieszkańcy i przedsiębiorcy, którzy mieszkają lub mają swoje zakłady przy ul. Pieniężnego 18 i 19 w Olsztynie mają spory problem z parkingiem. A miasto nie ma pieniędzy na poprawę sytuacji. Zdesperowani mieszkańcy napisali list do prezydenta Grzymowicza.

Osytuacji z parkingiem przy ul. Pieniężnego na tyłach Aury już pisaliśmy. Panuje samowola, każdy parkuje jak chce, a mieszkańcy mają problem z dojazdem do własnych domów. Napisali więc list do prezydenta Olsztyna. Podpisało się też pod nim kilka firm działających przy ul. Pieniężnego 18 i 19. Tym razem dostaliśmy wiadomość od pracownika jednej z firm znajdujących się przy parkingu.



Mieszkańcy okolicznych domów napisali list do prezydenta

— Parkują w bramie pod budynkiem w taki sposób, że ciężko przejść z torbą z laptopem, nie wspominając o matce prowadzącej wózek z dzieckiem — czytamy w mailu. — Ręce opadają! Interwencje policji nic nie dają, bo ten teren nie podlega podobno przepisom ruchu drogowego. Wzywana Straż Miejska, jeszcze lepiej, nic nie robią, bo samochody stoją na nieuregulowanym gruncie. Nie ma tu wyznaczonych chodników ani ulicy.

Pracujący tu ludzie nie mogą normalnie zaparkować auta, bo odgrywa się jakaś samowola samochodowa i nikt z tym nic nie może zrobić. Albo nie chce?

List mieszkańców trafił do ratusza na początku grudnia. Prosił w nim nawet o rozwiązania doraźne w postaci ustawienia znaków drogowych. Niestety, odpowiedź nie pocieszy mieszkańców.

— Sprawą zajęła się Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego — mówi nam

Patryk Pulikowski z biura prasowego Urzędu Miasta w Olsztynie. — Według zasiadających w niej, tylko kompleksowa modernizacja tego placu mogłaby poprawić sytuację w tym miejscu. Trzeba wybudować drogę dojazdową, miejsca postojowe. Na to jednak w tegorocznym budżecie nie zaplanowano pieniędzy. Znaków w tym miejscu nie możemy postawić.

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztyniak.pl